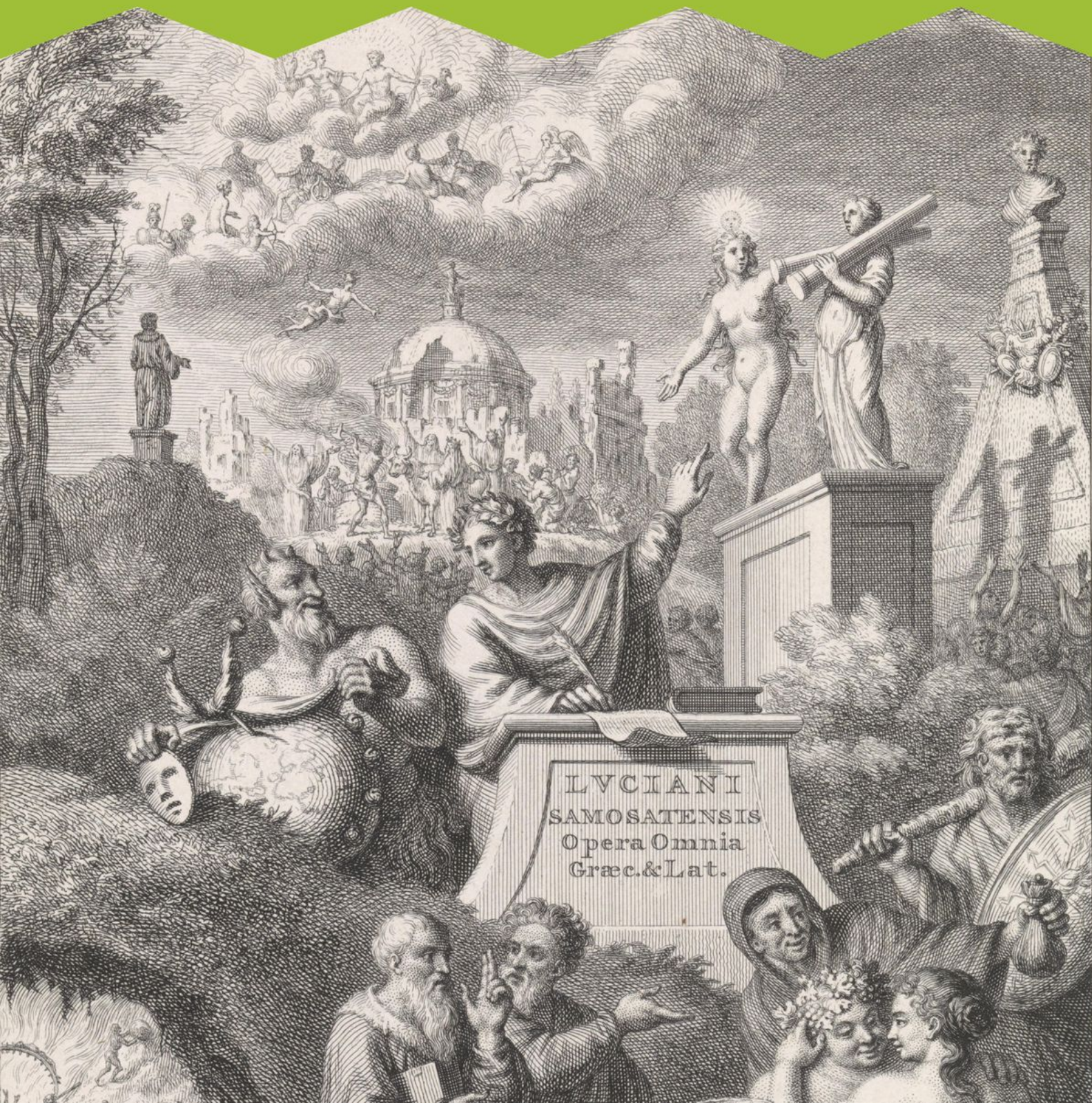


O żałobie



LUKIAN Z SAMOSATY

DIALOGI WYBRANE

O żałobie

TŁUM. WŁADYSŁAW WITWICKI

1. Warto się przyjrzeć temu, co ludzie w razie żałoby robią i mówią, i temu też, co mówią znowu ci, którzy chcą ich niby to pocieszać; jak to ludzie uważają, że nie do zniesienia jest taki cios dla nich samych i dla tych, przed którymi się skarżą. A przecież — na Plutona¹ i Persefonę² — nie wiedzą zgoła jasno, czy śmierć jest czymś przykrym i warto się nią gryźć, czy też na odwrót: czymś przyjemnym i lepszym dla tych, którzy pomarli, a tylko prawo i zwyczaj nakazują w takich razach smutek. Więc kiedy ktoś umrze, ludzie tak robią — ale wolę naprzód powiedzieć, jakie mniemania żywią o samej śmierci. W ten sposób będzie rzeczą jasną, z jakiego powodu podejmują te zbyteczne zabiegi.

Żałoba

2. Otóż wielki tłum tych, których ludzie mądrzy nazywają idiotami, ci ulegają na tym punkcie Homerowi, Hezjodowi i innym bajkopisarzom, traktują ich poezje jak rodzaj prawa i przyjmują, że istnieje głęboko pod ziemią jakieś miejsce, Hades, wielkie, rozległe, ciemne i bez słońca — nawet nie wiem, jak sobie tam wyobrażają oświetlenie, aby można było dojrzeć to, co tam jest wszystko. A króluje nad tą przepaścią brat Zeusa, który się nazywa Pluton. Ktoś, kto się na tych rzeczach zna, powiedział mi, że ta nazwa stąd, że jego bogactwo stanowią umarli (*plutos* znaczy po grecku: bogactwo). Więc ten Pluton ustanowił u siebie taki ustrój i taki bieg życia pod ziemią. Przypadło mu w udziale panowanie nad zmarłymi. Więc on ich przyjmuje, a wzięwszy, zatrzymuje ich więzami, z których nie ma ujęcia. Nikomu w ogóle wyjść na górę nie pozwala, z bardzo małymi wyjątkami, w ciągu całej wieczności — z przyczyn bardzo ważnych.

Zaświaty

3. Opływają jego kraj rzeki wielkie i straszne — już z samego imienia: Rzeki Płacz i Lamentów, i Rzeki Płomieni itd. Tak się nazywają. Największa woda to jezioro Acheruzja. Na nią naprzód natrafiają ci, którzy tam przychodzą. Nie ma sposobu, żeby je przepłynąć albo przejść bez przewoźnika. Za głębokie na to, żeby je przebrnąć nogami, i zbyt rozległe, żeby je przepłynąć. W ogóle: nawet umarłe ptaki przelecieć go nie potrafią.

4. U samego zejścia i u bramy, która jest ze stali, stoi bratanek króla, Ajakos³. Ma sobie zleconą straż. Obok niego pies trójgłowy⁴, o bardzo ostrych zębach, na wchodzących patrzy jakoś przyjaźnie i spokojnie, a na tych, którzy próbują uciekać, szczeka i straszy ich paszczą.

5. Tych, którzy przepłyną jezioro do wnętrza tego kraju, przyjmuje łąka duża, porośła asfodelem⁵ i źródło, które zabija pamięć. Dlatego nazywa się Źródłem Niepamięci (*Lethē*). Takie rzeczy faktycznie opowiedzieli dawnym ludziom ci, którzy stamtąd przyszli:

¹Pluton (mit. gr.) — określenie boga świata umarłych, Hadesa, pochodzące od słowa *plutos*: bogactwo. [przypis edytorski]

²Persefona (mit. gr.) — żona Hadesa, bogini świata zmarłych. [przypis edytorski]

³Ajakos (mit. gr.) — syn Zeusa i nimfy Eginy, urodzony na bezludnej wyspie, którą później nazwał imieniem swojej matki. Gdy uproszony Zeus zamienił żyjące na wyspie mrówki w ludzi, Ajakos został królem nowego ludu, Myrmidonów. Jako sprawiedliwy władca po śmierci został ustanowiony jednym z sędziów w Hadesie, sądzących dusze zmarłych. [przypis edytorski]

⁴pies trójgłowy (mit. gr.) — Cerber (gr. *Kerberos*): trzygłowy pies, pilnujący wejścia do krainy zmarłych; przez Hezjoda przedstawiony jako bestia o pięćdziesięciu głowach (*Teogonia* 311–312). [przypis edytorski]

⁵asfodel (z gr.) — złotogłów, śródziemnomorska roślina ozdobna, w staroż. Grecji związana ze światem umarłych, sadzona na grobach: w mit. gr. asfodele rosły w Hadesie, nad brzegami Styksu. [przypis edytorski]

Alkestis⁶ i Protesileos⁷, i homerycki Odyseusz⁸, świadkowie bardzo poważni i wiarygodni — mam wrażenie, że nie pili z tego źródła. Bo nie byliby pamiętali o tych rzeczach.

6. Zatem Pluton, jak oni mówili, i Persefona mają tam władzę i wszystkim rządzą absolutnie, a w służbie u nich zostaje i uczestniczy w rządach wielki tłum: Erynie⁹ i Kery¹⁰, i Strachy, i Hermes¹¹ — ten jednak stale tam nie przebywa.

7. Namiestników zaś i satrapów¹², i sędziów siedzi tam dwóch: Minos i Radamantys, Kreteńczycy, synowie Zeusa. Ci dobrych ludzi i sprawiedliwych, i tych, co się dzielnością odznaczali za życia, kiedy ich się dużo zbierze, odsyłają na Pola Elizejskie¹³, jakby na osiedlenie — oni tam razem pędzą życie bardzo dobre.

8. A jak dostaną kogoś spośród złych, oddają go Eryniom i odsyłają do szeregu bezbożników, aby ponosił karę według swej niesprawiedliwości. Jakich oni tam mąk nie znoszą — tam ich torturują i palą, i sępy ich zjadają, i na kole ich kręcą, i oni kamienie pod górę toczą! Tantal nad samym jeziorem stoi i usycha — gotów, nieborak, umrzeć z pragnienia.

9. A ci, którzy mieli życie przeciętne, a tych jest dużo, błakają się po łące i nie mają ciała. Porobiły się z nich cienie; kiedy je chwytać ręką, znikają tak jak dym. Żywią się libacjami¹⁴ od nas i tym, co my im tu spalamy na grobach. Tak że jeśli tu ktoś na ziemi nie zostawił przyjaciela albo krewnego, taki nieboszczyk głoduje tam pomiędzy nimi.

10. Te mniemania są tak głęboko zakorzenione w szerokich kołach, że kiedy umrze ktoś w domu, to przede wszystkim biorą obola¹⁵ i kładą go umarłemu do ust. To ma być opłata dla przewoźnika za przewóz. Nie dochodzą naprzód, jaka waluta ma kurs tam pod ziemią i czy tam uznają obole attyckie, macedońskie, czy egineckie — i że lepiej by było o wiele nie mieć przy sobie opłaty za przewóz. Bo gdyby ich przewoźnik nie przyjął, można by ich może wydostać znowu do życia.

11. Potem ich kąpią — jakby im nie dość było tej kąpieli w jeziorze podziemnym — i najlepszymi balsamami namaszczają ciało, które już musi zacząć wydzielać woń przykrą. Ubierają ich w wieńce z uroczych kwiatów i wystawiają ubranych w świetne stroje, aby, rzecz oczywista, nie marzli po drodze i żeby ich Cerber¹⁶ nagimi nie widział.

12. Wtedy zaczynają się głośne lamenty i płacz kobiet, i u wszystkich łzy i bicie się w piersi, i szarpanie włosów, i zaczerwienione policzki. Czasem ktoś i ubranie drze na sobie, i popiołem sobie głowę posypuje, i żywi stają się biedniejsi od nieboszczyka. Bo ci się po ziemi wiją, nieraz i głowami biją o podłogę, a ten wygląda przyzwoicie, ładny

Obyczaje, Pogrzeb

⁶Alkestis (mit. gr.) — córka Peliasa, żona Admeta, króla Fera, która zgodziła się umrzeć, by przedłużyć życie mężowi. Poruszona tym Persefona przywróciła ją do świata żywych. Wg innej wersji goszczący u Admeta Herakles pokonał boga śmierci Tanatosa, wyzwolił Alkestis i odprowadził ją do domu. [przypis edytorski]

⁷Protesilaos (mit. gr.) — syn Ifiklosa, uczestnik wojny trojańskiej, który jako pierwszy z Greków wyskoczył na brzeg trojański i pierwszy zginął z rąk Trojan. Po śmierci ubłagał Hadesa, by mógł wrócić na jedną noc do żony, Laodamii. Po nocy spędzonej z żoną wrócił do krainy zmarłych, zaś Laodamia popełniła samobójstwo, by połączyć się z mężem. [przypis edytorski]

⁸Odyseusz, gr. *Odyseus* (mit. gr.) — słynny ze sprytu król Itaki, bohater *Iliady* i *Odysei* Homera. W czasie wojny trojańskiej i długiej podróży powrotnej wielokrotnie podstępem ratował się z opresji, był też pomysłodawcą konia trojańskiego, dzięki któremu Grecy zwyciężyli Trojan. W drodze powrotnej do domu z woli bogów wstąpił do podziemnej krainy zmarłych, by rozmawiać z duchami wojowników greckich. [przypis edytorski]

⁹Erynie, gr. *Erinyes* (mit. gr.) — boginie zemsty, karzące zwłaszcza przewiny wobec rodziny i rodu, przedstawiane ze skrzydłami i z węzami we włosach, doprowadzające do szalu i dręczące tych, których ścigają. [przypis edytorski]

¹⁰Kery, gr. *Keres* (mit. gr.) — boginie gwałtownej śmierci, pijące krew poległych; przedstawiane jako drapieżne ptaki. [przypis edytorski]

¹¹Hermes (mit. gr.) — bóg podróży, kupców i złodziei, posłaniec bogów (szczególnie Zeusa); dodatkowo jako Hermes Psychopompos, czyli Hermes Wiodący Dusze, odprowadzał dusze zmarłych do świata podziemnego. [przypis edytorski]

¹²satrapa — mianowany przez króla namiestnik prowincji (satrapii) w staroż. Persji; tu przenośnie. [przypis edytorski]

¹³Pola Elizejskie a. *Elizjum* (mit. gr.) — kraina wiecznego spokoju i pośmiertnej szczęśliwości, stanowiąca część Hadesu; zmarli trafiali tam w nagrodę za dobre życie. [przypis edytorski]

¹⁴libacja — w religiach staroż.: płynna ofiara, składana bóstwu przez wylewanie na ziemię cennych płynów. [przypis edytorski]

¹⁵obol — staroż. drobna obiegowa moneta grecka. Zależnie od systemu monetarno-wagowego w różnych miastach-państwach obole miały różną wagę i wartość w srebrze. Obolem Charona nazywano symboliczną, drobną miejscową monetę (niekoniecznie był to obol) wkładaną w usta zmarłego jako opłatę dla Charona, przewoźnika dusz. [przypis edytorski]

¹⁶Cerber, gr. *Kerberos* (mit. gr.) — trzygłowy pies, pilnujący wejścia do krainy zmarłych. [przypis edytorski]

i z przesadą wieniec ozdobiony, wysoko sobie leży między niebem a ziemią — wystrojony jak na procesję.

13. Potem matka albo, na Zeusa, ojciec też, z koła rodziny występuje naprzód i rzuca się na niego — powiedzmy, niech na katafalku leży ktoś młody i ładny, aby jaskrawiej wyszedł ten dramat, który się nad nim odprawia — więc ojciec wydaje dźwięki niesamowite i bez sensu, na które nieboszyk sam może by i odpowiedział, gdyby mógł z siebie głos wydobyć. Ojciec będzie mówił jęklwym głosem, przeciągając z naciskiem każdy wyraz: „Dziecko najmilsze, odchodzisz ode mnie i już umarł, przed czasem cię ode mnie oderwano, mnie samego w nieszczęściu zostawiasz — nie ożeniłeś się i dzieci nie miałeś, nie chodziłeś na wojnę i gruntuś nie uprawiał, i nie doczekałeś starości; już nie będziesz więcej późno do domu wracał ani się kochać nie będziesz, dziecko moje, ani z kolegami pić nie będziesz przy okazjach”.

14. Te i tym podobne rzeczy będzie mówił, przekonany, że syn jeszcze potrzebuje takich rzeczy i pragnie ich jeszcze i po śmierci, a tylko udziału w nich brać nie może. Ale czemu ja tylko o tym mówię? Iluż to i konie, i dziewczęta, i podczaszych na pogrzebie pozabijało i suknie, i biżuterie popalili razem z ciałem albo zakopali, jak gdyby zmarli mieli się tym posługiwać albo mieć coś z tego — tam, pod ziemią?

15. Więc ten stary człowiek, który obchodzi żałobę w ten sposób, mówi, jak powiedziałem, i jeszcze więcej ponadto, a całą tę tragedię robi, zdaje się, nie ze względu na chłopca, bo wie, że ten go nie usłyszy, choćby krzyczał głośniejsz niż sam Stentor¹⁷. Ani też ze względu na siebie samego. Bo zrozumieć to i wiedzieć można i bez krzyku. Przecież nikt nie musi krzyczeć sam do siebie. Więc zostaje tylko to, że on to wszystko plecie ze względu na obecnych, a nie wie ani tego, co się z jego chłopcem dzieje, ani gdzie on się podział — i w ogóle nie zastanawia się nad życiem, jakie ono jest; inaczej nie irytowałby się tak na wyjście z życia, jakby to była rzecz straszna.

16. Chłopak mógłby mu powiedzieć — przeprosiwszy Ajakosa i Hadesa, żeby mu pozwolili wychylić na moment głowę z podziemia i uspokoić ojca — aby tych niedorzeczności nie plótł, więc mógłby się do niego odezwać tak: „Pan Bóg z tobą, człowiecze — czemu ty krzyczysz? Czemu mi głowę zawracasz? Przestań sobie włosy wyskubywać i policzków sobie nie rozdrapuj. Czemu mnie poniewierasz i nazywasz mnie nieszczęsnym i nędznym, kiedy ja się zrobiłem lepszy i szczęśliwszy od ciebie? Czy ty myślisz, że mi się dzieje coś strasznego? Czy to dlatego, że się nie zestarzałem jak ty: z łysą głową i z pomarszczoną twarzą, zgarbiony i z podgiętymi kolanami i w ogóle zębem czasu nadgryziony i zmurszały — tyle miesięcy i tyle olimpiad¹⁸ za tobą — i w końcu te niedorzeczności pleciesz wobec tylu świadków. Niemądry człowieku, cóż ci się tak cenne wydaje w życiu, w czym już nigdy udziału nie wezmę? Ty pewnie powiesz, że napoje — rzecz naturalna — i przyjęcia z kolacją, i suknie, i kobiety, i boisz się, żebym nie zginął z braku tego wszystkiego, a nie wiesz, że nie mieć pragnienia jest o wiele lepiej niż pić — i nie być głodnym lepiej niż jeść — i nie marznąć lepiej niż mieć wiele ubrań?”

17. Więc proszę cię, skoro widocznie nie umiesz, to ja cię nauczę lamentować, mniej mijając się z prawdą. Zaczynajże na nowo i krzycz tak: »Dziecko nieszczęśliwe, już nigdy nie będziesz cierpiał pragnienia ani głodu, ani mrozu. Odchodzisz ode mnie, nieszczęsny, i uciekasz od chorób i już się nie będziesz bał gorączki ani wroga, ani dyktatora. Ani miłość nie będzie cię dręczyła, ani obcowanie szarpało tu i tam, i nie będziesz się tym po dwa i po trzy razy dziennie rujnował! O, co za nieszczęście! I nie będą tobą pomiatali, jak się postarzejesz, i nie będziesz swoim widokiem robił wstrętu młodym«.

18. Gdybyś to mówił, ojczu, czy nie myślisz, że powiedziałbyś coś bliższego prawdy i zabawniejszego niż tamto? Ale zobacz, czy nie to ciebie trapi: ty myślisz o tej ciemności u nas i o grubym mroku. A potem się boisz, żebym ci się nie udusił — zamknięty w grobowcu? Trzeba wobec tego porachować sobie to, że jak oczy zgniją albo, na Zeusa, spalą się za chwilę, jeżeliście mnie postanowili spalić, wtedy ani ciemności, ani światła widzieć mi nie będzie trzeba. I to może prosta rzecz.

19. A na co mi się przyda wasz płacz i to bicie się w piersi przy dźwięku fletu, i te

Śmierć

¹⁷Stentor (mit. gr.) — herold w wojsku greckim pod Troją, słynny z potężnego głosu („grzmiał głosem jak pięćdziesiąt ludzi”, *Iliada* V 785; tłum. Franciszek Dmochowski). [przypis edytorski]

¹⁸olimpiada — w starożytności: czteroletni okres pomiędzy dwoma następującymi po sobie igrzyskami w Olimpi. [przypis edytorski]

przesadne lamente kobiet? Na co mi ten kamień na grobie z przewieszonym wieńcem? I po co wy to mocne wino na grób wylewacie? Czy wy myślicie, że ono ścieknie aż tutaj do nas i dojdzie aż do Hadesu?

A z tych ofiar spalonych na grobach — myślę, że to widzicie przecież i sami, że to, co z nich wraca najlepiej, to dym ze sobą zabiera i to idzie do nieba, a nam tutaj na dole nic z tego; zostaje tylko popiół, nieużyteczny zgoła — chyba że wy wierzycie, iż my się żywimy popiołem.

Państwo Plutona nie cierpi na taki brak nasion i plonów — nam tu nie brak asfodelów, żebyśmy aż do was mieli po jedzenie posyłać. Tak że, na Tyzyfonę¹⁹, mnie się już dawno bardzo chciało śmiać z tego, coście robili i mówili, a tylko mi przeszkadzało płótno i welniane taśmy, którymiście mi szczęki zawiązali”.

Rzekł i teraz dopiero śmierć go nareszcie spowiła²⁰.

20. Na Zeusa, gdyby to powiedział nieboszczyk, obróciwszy się i podparłszy się na łokciu, czy nie uważamy, że mówiłby bardzo słusznie? A jednak ci głupi ludzie krzyczą i posyłają po jakiegoś specjalistę od żałobnych śpiewów — ten ma zebranych dużo dawnych nieszczęść i on idzie z nimi w zawody i prowadzi ten chór bezmyślny. On zaczyna pieśni, a oni mu wtórują.

21. Aż do śpiewów żałobnych u wszystkich panuje jedno i to samo prawo naiwności. Od tego momentu różne narody rozmaicie urządzą pogrzeby. Grek zmarłych pali, Pers grzebie, Hindus ich smaruje żywicą, Scyta zjada, a Egipcjanin balsamuje. Ten wysusza nieboszczyka — mówię, bom to widział — i dzieli się z nim jadłem i napojem. A nieraz, jak Egipcjanin nie ma pieniędzy, to wybawia go z kłopotu brat albo ojciec, jako zastaw dobry w danej chwili²¹.

22. A te mogiły i piramidy, i słupy nagrobne, i napisy, które na krótki czas wystarczają, czy to nie zbyteczne i nie podobne do zabawek?

23. A przecież i zawody sportowe niektórzy urządzą, i mowy pogrzebowe wygłaszają nad grobami, jakby stawali w roli obrońców albo świadków razem ze zmarłym wobec sędziów pod ziemią.

24. Po tym wszystkim stypa. Więc przychodzą krewni i pocieszają rodziców zmarłego i namawiają, żeby czegoś skosztowali. Nie bez przyjemności, na Zeusa, choćby ich nawet i nie zmuszano — oni się przecież już pozyskali z głodu od trzech dni. „No, pokądkie będziemy płakali, mój ty? Pozwólże, niech się uspokoją cienie świętej pamięci zmarłego. A jeżeliś się uwziął płakać wciąż, to już i z tego samego powodu nie można się zarzekać jedzenia, aby ci sił starczyło, bo żałoba jest długa”.

W takiej chwili, w takiej właśnie, wszyscy śpiewają te dwa wiersze z Homera:

Przecież i Niobe²² wspomniała, że czasem zjeść coś potrzeba²³,

i ten:

Żołądkiem przecież nie mogą obchodzić żałoby Achaje²⁴.

I ci dotykają jada niby to, ale się wstydzą zrazu i boją się, żeby nie było widać, że oni i po śmierci istot najdroższych jednak ulegają dalej potrzebom ludzkim.

¹⁹ Tyzyfona, gr. *Tisiphone* (mit. gr.) — jedna z Erynii, bogiń zemsty. [przypis edytorski]

²⁰ Śmierć go nareszcie spowiła — por. *Iliada* XVI 502 (śmierć Sarpedona po jego ostatnich słowach). [przypis edytorski]

²¹ A nieraz, jak Egipcjanin nie ma pieniędzy, to wybawia go z kłopotu brat albo ojciec, jako zastaw dobry w danej chwili — wg Herodota w czasach braku pieniędzy król Egiptu Asychis wydał prawo, które pozwalało zaciągnąć dług tylko pod zastaw zwłok ojca, a wierzyciel stawał się wyłącznym dysponentem także całego rodzinnego grobu dłużnika (*Dzieje* II 136). [przypis edytorski]

²² Niobe (mit. gr.) — żona króla Teb Amfiona, matka licznych potomstwa, szczyciła się, że ma więcej dzieci niż bogini Latona, która miała tylko Apollina i Artemidę. Apollo i Artemida z zemsty zabili z łuków dzieci Niobe na jej oczach. Rozpaczającą Niobe Zeus zamienił w skałę, co czasem interpretuje się jako skamienienie z bólu i rozpacz. [przypis edytorski]

²³ Przecież i Niobe wspomniała, że czasem zjeść coś potrzeba — *Iliada* XXIV 602 (Achilles, proponując posiłek Priamowi, który przyszedł do niego w żałobie po ciału zabitego syna). [przypis edytorski]

²⁴ Żołądkiem przecież nie mogą obchodzić żałoby Achaje — *Iliada* XIX 225 (Odyseusz przekonuje Achilleasa, że wojownicy greccy nie mogą jednocześnie pościć z powodu śmierci Patroklosa i walczyć). [przypis edytorski]

Takie rzeczy i jeszcze bardziej zabawne od tych można spotkać podczas żałoby dlatego, że szerokie koła uważają śmierć za największe nieszczęście.

Objaśnienia

I ten krótki felieton wydaje się dziwnie nowoczesny, aktualny, chociaż dzielą go od nas prawie dwa tysiące lat. Zmieniły się nieco formy zewnętrzne, istota rzeczy została ta sama. Dziś, podobnie jak przed dwoma i trzema tysiącami lat, człowiek zmarły staje się dla większości tych, którzy się nim interesują, jak gdyby zbitką senną, złożoną przynajmniej z trojakich składników. A mianowicie: zmarły wydaje się, po pierwsze, tym żywym człowiekiem, który był — może jeszcze wczoraj — i już go nie ma dziś; po drugie, zmarły to jest to martwe ciało, którego nie było jeszcze wczoraj, a jutro już zacznie się rozkładać; po trzecie, zmarły to jest ta dusza, podobna do dymu lub do cienia, a więc jednak materialna, która gdzieś w innym świecie żyje dalej, zjawia się czasem, chodzi, straszy i trzeba dbać o jej spokój i odpoczywanie — w ustawicznym świetle. Chociaż to są trzy rzeczy różne i jasna rzecz, że nie mogą w żaden sposób współistnieć w jednym i tym samym przedmiocie, to jednak człowiek zmarły wydaje się jednym i drugim, i trzecim równocześnie, mimo że Kościół każe wierzyć inaczej. Kościół głosi to, że zmarły staje się z chwilą śmierci istotą niematerialną, niewidzialną, bezcielesną — na ziemi zostaje tylko jej suknia, ciało, które ulega rozkładowi. Aż do sądu ostatecznego umarli nie mają żadnych ciał w ogóle. Na sądzie ostatecznym i później będą mieli ciała inne — nie te, które zużyli na ziemi i które się rozłożyły w ziemi, tylko „uwielbione”. Mimo to na każdym grobie widnieje napis: „Tu spoczywa ten i ten”.

Chociaż na żadnym cmentarzu nikt umarli na pewno nie spoczywa, bo w grobach nie ma żadnych ludzi. W niektórych tylko gniją resztki ciał i ubrań, których ci ludzie używali za życia. Zwłoki ludzkie to nie ludzie.

Zużyte ciała niektórych ludzi nastrzykuje się też formaliną, wypycha się je i chowa za szkłem, aby wyglądały na ciała żywe, dlatego że za życia my też ciała żywe bierzemy mylnie za ludzi samych. Więc balsamując ciało zużyte i opuszczone przez człowieka zmarłego, podtrzymuje się niby to złudzenie, że ten człowiek nie umarł, tylko żyje dalej, bo trwa jego ciało żywe. Temu złudzeniu jednak nikt nie ulega naprawdę. Wszyscy wiedzą, że balsamowane zwłoki to nie jest człowiek zmarły — data jego śmierci zwykle widnieje na trumnie lub pod nią. Nie chodzi więc o to, żeby ktokolwiek żywił przekonanie, że zmarły nie umarł właściwie — chodzi tylko o żywą supozycję w tym rodzaju, o przekonanie na niby. Do tego samego celu służą portrety, posągi, fotografie, podobizny trwałe. Podobnie jak wszystkie dzieła plastyki realistycznej. One ten cel spełniają bez porównania lepiej niż mumie i preparaty formalinowe, ale cel jednych i drugich ten sam. Z pomocą tych środków ludzie akcentują w tej zbitce sennej, jaką dla nich stanowi człowiek zmarły, składnik pierwszy: zmarły wypchany lub malowany, lub rzeźbiony wydaje się raczej jakby żywy, jakby ten sam dziś, co wczoraj. Wydaje się im lub wydaje się im na niby, że jeden i ten sam człowiek, ten który był, istnieje dalej tu na obrazie lub na pomniku i ten sam leży równocześnie gdzieś w grobie, i ten sam patrzy z nieba na to, co się tutaj dzieje. W snach można w takie rzeczy wierzyć naprawdę — na jawie można w nie wierzyć na niby, jeżeli ktoś nie nawykł zbyt do unikania przekonań i supozycji sprzecznych.

Stosunek do ludzi zmarłych zawiera składniki sprzeczne ze sobą nawzajem i sprzeczne z codziennym doświadczeniem. Dlatego pobudzał do krytyki już starożytnych myślicieli.

Tym bardziej że zawiera składniki nad wyraz bolesne i straszne. Ból i strach, oparty na przeżyciach wewnętrznie sprzecznych, podobnych do marzenia sennego, budził zrozumiałe ataki ze strony tych, którzy chcieli być w każdej sprawie trzeźwi, przytomni, rozsądni, wolni od złudzeń — dla siebie i dla innych. Już platoński Sokrates zastrzega się wyraźnie w *Fedonie*, że nie on będzie leżał na katafalku i na stosie, tylko jego ciało. W *Politei* jednak Platon zostawia i zaleca staromodny kult zmarłych — ma na oku cele polityczne. Liczy się z przesądami wiecznymi, których sam nie podziela w głębi duszy.

Krytycznie odnosili się do troski o ciała zmarłych także cynicy. Lukian więc nie był pierwszy, jeżeli chodzi o trzeźwość i budzenie ludzi na tym punkcie. Obrazki z życia zagrobowego to jego temat ulubiony. Komizm tworzył się sam pod piórem w dziedzinie tak najeżonej sprzecznościami. Wystarczyło nie ulegać sugestii zwyczajów i obrzędów

uświęconych tradycją. Lukian był od tego daleki. I on sam, i duże koło jego oświeconych czytelników.

Jego krytyka zdaje się mieć w tym felietonie także podkład pewnej życzliwości dla ludzi. Życie jest dość smutne i ciężkie samo przez się, jak na to, żeby je sobie i drugim jeszcze zatruwać przesadami związanymi z myślą o zmarłych. Z drugiej strony wieje z jego uwag chłód obserwatora, którego może nawet więcej bawi niedorzeczność, widoczna w obrzędach żałobnych, niż go przejmują współczucie z ludźmi, którzy w wolnym od sprzeczności poglądzie na świat żadnej pociechy znaleźć nie umieją.

1, 2. Trudno powiedzieć, dlaczego Lukian postanawia naprzód zreferować poglądy powszechnie znane w jego czasach. Może być, że zwraca się raczej do międzynarodowego środowiska warstwy oświeconej, a panujący obyczaj jest oparty na przesadach ludowych greckich i rzymskich.

3. Rzeka Płaczu i Lamentów to grecki Kokytos, a Rzeka Płomieni to Pyriflegeton. Pierwszy żart o ptakach umarłych jest rozwinięciem wiary ludowej, która przyjmowała dusze zwierząt i przedmiotów martwych, trwające w Hadesie dalej po zniszczeniu ciał żywych i nieżywych. Stąd palenie na grobach własności żywej i nieżywej.

4. Łatwiej było pomyśleć sobie w Hadesie trzy złe psy na straży bramy ze stali względnie z diamentu, bo i tak mówiono, zamiast jednego z trzema głowami, ale ten jeden potwór jest straszniejszy, ponieważ jest niebywały i niemożliwy.

5. Alkestis to córka Peliasa, króla Tesalii, żona Admeta. Dobrowolnie poszła zamiast męża do Hadesu, kiedy nawet jego rodzice nie chcieli mu oddać tej przysługi. Jeszcze w sam czas odebrał jej duszę Tanatosowi, czyli śmierci, Herakles, dobył Alkestę z grobu i oddał ją mężowi całą i zdrową.

Protesilaos to mityczny syn Ifiklosa z Fylaki w Tesalii. Jeden z konkurentów do ręki Heleny. Padł z ręki Hektora zaraz po przybyciu pod Troję. Udało mu się ubłagać Hadesa i wrócić na jeden dzień do niepokieszonej po jego śmierci młodej żony, Laodamii. Gdy jednak musiał wrócić do Podziemi, Laodamia odebrała sobie życie, aby nie tracić jego towarzystwa. (Komentarz do *Zgromadzenia bogów* 12).

6. Erynie to boginie mieszkające pierwotnie w ziemi — stąd ich węże zamiast włosów. Wąż to bóstwo ziemne albo dusza zmarłego człowieka. Erynie pojmovano też, czasem jako gniewające i mszczące się dusze zmarłych. Później mieszkaly w Hadesie, a było ich trzy: Tyzyfona, Alekto i Megajra (stąd nasza: megiera²⁵). Prześladowały zbrodniarzy już na tym świecie. Dlatego nazywają się też Kerami (Pojnaj²⁶). Miały świątynię małą pod Skalą Aresa²⁷ u stóp Akropolu. Czczono je tam pod nazwą Eumenid (Życzliwych). Na rysunkach i w rzeźbie dawano im skrzydła, a do rąk pochodnię i bicz. Zwykle miały długie suknie, ale twarze niebrzydkie.

Hermes, przewodnik dusz (Psychopompos), odprowadzał i razem z Charonem²⁸ przewoził dusze do Hadesu, ale tylko w chwilach wolnych od zajęć na Olimpie i na ziemi.

7. Życie na Polach Elizejskich ma pewien rys ułamkowy, charakterystyczny dla marzeń sennych. Wieczny odpoczynek na ciepłej trawie musiałby się przecież znudzić największym nawet próżniakom i leniwcem. Choćby dla rozrywki musieliby zacząć pomagać Syzyfowi i razem z nim zaczęliby wtaczać skalę na górę albo ją zatrzymywać na zmianę, żeby wciąż nie spadała na dół. Życie bez trudu, celów i zmęczenia, i bez nowych usiłowań musiałoby się stać męką po pewnym niedługim czasie. W fantastycznych obrazach szczęścia pośmiertnego stale brak tego rysu: jakiegoś wysiłku, dążeń, trudów, pokonywania oporów, walk. Tak jakby te obrazy tworzyli ludzie starzy, którym wystarcza bierna wegetacja na bardzo długo. Niewątpliwie nie tworzyły tych podań dzieci ani ludzie młodzi.

8. Podobnie mało psychologiczny jest pomysł ustawicznych mąk przez tak długi czas. Natura ludzka musiałaby się z gruntu zmienić, żeby je móc tak długo odczuwać, nie

²⁵megiera (pot.) — kobieta klótniwa i złośliwa. [przypis edytorski]

²⁶Pojne, gr. *Poinē*, lm *Poinai* (mit. gr.) — personifikacja zadośćuczynienia za przelaną krew, kary; czasami wymieniana jako jedna istota, spokrewniona z Eryniami, a czasami w liczbie mnogiej. [przypis edytorski]

²⁷Skala Aresa, gr. *Areios pagos* — skalne wzgórze w Atenach, u którego podnóża znajdowała się świątynia poświęcona Eryniom, będąca azylem dla zabójców. Nazwa tego wzgórza stała się jednocześnie nazwą obradującej w tym miejscu rady ateńskiej, tzw. areopagu, sądującej sprawy przelewu krwi, wcześniej mającej także najwyższą władzę sądową i polityczną. [przypis edytorski]

²⁸Charon (mit. gr.) — przewoźnik, przeprowadający dusze zmarłych przez podziemną rzekę do krainy umarłych. [przypis edytorski]

przyzwyczajając się do nich w końcu. Żart o Tantalu, któremu jakby groziła jeszcze jedna śmierć z pragnienia, rozwija Lukian w osobnym dialogu.

9. Te przejrzyste, łatwo znikające ciała, podobne do cieni i dymów, zachowały „du-sze zmarłe” do dziś. Niewątpliwie dlatego, że marzenia sennie, w których je widywano, rozpraszają się łatwo i łatwo znikają halucynacje i złudzenia, w których się takie ciała widzi.

10. To wkładanie obola nieboszczykowi pod język ilustruje najlepiej zbitkę senną, o której mówimy we wstępie do objaśnień. Widocznie ten sam nieboszczyk będzie równocześnie leżał w grobie i ten sam będzie równocześnie płacił za przewóz w Hadesie.

11. Ubieranie nieboszczyków tłumaczy się jakoby tylko względem na Cerbera, bo już przed sądem muszą umarli stawać zupełnie nago. Wystawianie zwłok wystrojonych jest i dziś we zwyczaju.

12. Głośne lamenty publiczne nad zwłokami obowiązują do dziś u ludu.

13. Skarga ojca kończy się karykaturalnie. Ostatnie słowa poddaje mu, niewątpliwie, sam autor.

14. W grobowcach egipskich znajduje się całkowite urządzenie domowe z dobrze zaopatrzoną spiżarnią.

15. Stentor to jeden z bohaterów trojańskich, sławny z potężnego głosu. Autor słusznie wnioskuję, że lamenty głośne są zjawiskiem społecznym. Każdy krzyk i płacz tak samo.

16. Ten oplakiwany synek jest w stosunku do ojca przykro arogancki. Autor objawiłby lepszy smak, gdyby tym stylem mówił sam ojciec albo synowi kazał robić uwagi równie rozsądne, ale w tonie przyzwoitszym. I ten syn mądry nie ma tak całkiem racji. Gdyby miał słuszność, to szczęściem byłaby utrata słuchu, powonienia, wzroku, dotyku, apetytu itd. Uwalniałaby przecież od hałasów, woni, widoków i dotknięć przykrych i od głodu — tymczasem anoreksją, czyli stała utrata pragnień, nie uchodzi za ideał dla ludzi zdrowych.

17. Ten ustęp mówi, co ludziom młodym nieraz życie zatruwa. Słusznie robi młody, że się tak pociesza po swojej śmierci, chociaż to jest tylko jedna strona medalu. Stosunek do starszych ludzi znowu brzydki i przykry.

18. I ta pociecha jest jednostronna. Że synowi nie będzie ciemno, to pocieszające — to, że mu oczy zgniją, mniej wesołe dla ojca.

19. Dbanie o zmarłych niewątpliwie zaspokaja potrzeby żyjących i nie jest w całości oparte na założeniach racjonalnych.

20. Życie społeczne pociąga za sobą jednolite, zwyczajowe zorganizowanie objawów życia uczuciowego. Podobnie przecież i wesela miały i mają swój ustalony porządek i zwyczajową organizację. W ten sposób tworzy się powszechne złudzenie, a przynajmniej supozycja, że wszyscy czują jednakowo.

21. Autor powtarza bajkę o Scytach, jakoby trupy zjadali. To zbyt niezdrowe jak na to, żeby mogło być prawdziwe. Zastawianie mumii rodzinnych mógł sam stwierdzić w Egipcie.

22. Pomniki i napisy na nagrobkach są nieraz znakomitą źródłem dla historii. Oprócz tego wydaje się ludziom, że jakoś istnieją bardziej, jeżeli o nich drudzy wiedzą i myślą o nich życzliwie. Nawet za życia. Dlatego przykro jest być ignorowanym.

W życiu duchowym jednostki i społeczeństwa jest bardzo wiele składników podobnych do zabawek. Te wszystkie, które są oparte na miłych supozycjach. Ale zabawki są rzeczą cenną i smutno byłoby wyzbyć się wszystkich. I nie ma powodu.

23, 34. Trafnie podpatrzone momenty zażenowania, w których nasz organizm zgłasza ze swymi nieodpartymi potrzebami nawet wtedy, kiedy byśmy nie chcieli i wtedy, gdy nam z tym nie do twarzy. Te momenty są komiczne, gdy ludziom psują pozę, ale w wypadkach, o których mówi Lukian, może sam brak człowieka, który odszedł na zawsze, zupełnie szczerze i naprawdę odbierać ochotę do jedła. Tym nawet, którzy nie zamierzają umierać śmiercią głodową. Lukian często i łatwo znajdował śmiech na grobach i za grobami — zdaje się, że dobre serce nie zawsze było jego największą zaletą, choć objawiał je w stosunku do zwierząt, i ten śmiech nie był pierwszej klasy. Nie wiadomo, czy Lukian taki już przyjechał z Eufratu, czy się taki zrobił dopiero na tle Rzymu, gdzie kultura duchowa nie dorównywała bogactwu i potędze tego środowiska. Mogło być jedno i drugie.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lukian-o-zalobie/>

Tekst opracowany na podstawie: Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*, tłum. Władysław Witwicki, Wrocław, Książnica-Atlas, 1949

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.